

Józef Kudasiewicz

Maryja w duchowości kapłana

Kieleckie Studia Teologiczne 6, 241-254

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Józef Kudasiewicz – Kielce

MARYJA W DUCHOWOŚCI KAPŁANA

*Pięknej Pątniczce, która z miłości
nawiedza Świętokrzyską Ziemię*

Okazją do napisania tego artykułu jest peregrynacja kopii Ikony Jasno-górskiej; celem zaś pogłębienie pobożności maryjnej kapłanów. Jezus umierając na krzyżu, zwraca się do umiłowanego ucznia Jana słowami: *Oto Matka twoja* (J 19, 27). Słowa te nazywa się powszechnie testamentem Jezusa z krzyża. Jan Paweł II to samo zdanie Jezusa wziął jako tytuł papieskiego orędzia na XVIII Światowy Dzień Młodzieży. Jakie znaczenie ma ten testament Jezusa dziś, dla nas. Czy wyraża on zwykłą ludzką troskę syna o przyszłość matki, którą opuszcza, czy też testament ten ma również głębszy sens teologiczny i obejmuje nas wszystkich wierzących w Jezusa? Czy można uzasadnić, że św. Jan, do którego Jezus skierował te słowa, reprezentował nas wszystkich?

Żeby na te ważne pytania odpowiedzieć, musimy obrać właściwą metodę. Mam świadomość, że mówię do kapłanów, którzy mają wyostrzone umysły. Nie zadowolą się lekceważącą prawą rozumu dewocją, ani też prywatnymi objawieniami, przed którymi Kościół przestrzega. Za metodyczną wskazówkę naszych rozważań weźmiemy pierwsze zdanie encykliki Jana Pawła II pt. *Fides et ratio*: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”. Również do kontemplacji prawdy testamentu Jezusa z krzyża. Zła jest teologia i błędna pobożność, które opierają się tylko na jednym skrzydle: gdy to będzie tylko wiara – popadną w fideizm; gdy zaś będzie to tylko rozum – popadną w racjonalizm. To oparcie się na jednym skrzydle grozi nam również w rozważaniu prawd maryjnych. Pójdziemy za drogowskazem Papieża. Potrzebna nam będzie wiara, ponieważ będziemy się opierać na źródłach Objawienia (Pismo Święte, Tradycja, Magisterium Kościoła), a nie na prywatnych objawieniach i legendach. Będzie nam potrzebny też rozum, ponieważ przy interpretacji tych źródeł będziemy uwzględniać również rozumowe zasady interpretacji. Wykład podzielimy na trzy części: 1. Teologiczny i egzystencjalny sens testamentu Jezusa. 2. Rysy Matki naszego Pana. 3. Konsekwencje dla pobożności maryjnej kapłana.

1. Słowa testamentu Jezusa

Przypomnijmy najpierw słowa testamentu: *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (J 19, 25-27).

Struktura tego fragmentu Janowego jest bardzo przejrzysta. Wiersz 25 stanowi wprowadzenie do testamentu: podaje miejsce, okoliczność i *personae dramatis* – Jezus, Matka Jego, siostra Matki Jego i Maria Magdalena. Po tym wstępie znajduje się testament Jezusa (w. 26-27a). Wiersz 27b zamyka epizod, informując o wypełnieniu testamentu.

Żeby poprawnie odczytać ten fragment, należy zwrócić uwagę na kontekst. Kontekstem dalszym tego fragmentu jest opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-12). Występują w nich te same osoby: Jezus, Jego Matka, uczniowie (Kana – liczba mnoga; Golgota – liczba pojedyncza) i inni uczestnicy. W obydwu tych epizodach Maryja nie jest nazywana swym imieniem własnym, lecz występuje jako „Matka Jezusa” lub „Jego Matka” (2, 1.3.5.12; 19, 25.26). Umierający Jezus zwraca się do Matki z wezwaniem: „Niewiasto”, podobnie jak to miało miejsce w Kanie (2, 4; 19, 26). W obydwu scenach występuje motyw „godziny Jezusa” (2, 4; 13, 1; 19, 27b). W czasie wesela w Kanie Galilejskiej godzina ta jeszcze nie nadeszła, na Kalwarii natomiast, gdzie Jezus przeszedł z tego świata do Ojca, „godzina ta już nadeszła”. „Godzina Jezusa” w teologii św. Jana obejmuje Jego mękę – śmierć – zmartwychwstanie. Wzmianka o „godzinie” podczas wesela w Kanie (2, 4) była pośrednią aluzją do „godziny” męki i uwielbienia (13, 1; 19, 27). Dopiero w tamtej godzinie Jezus da dobre wino zbawienia, tj. pełnię objawienia Bożego. Te dwie sceny ewangeliczne (2, 12; 19, 25-27) tworzą wielką inkluzję, która obejmuje całe publiczne życie Jezusa. Według św. Augustyna „godzina” (19, 27) na Golgocie jest tą godziną, o której mówił Jezus do Maryi w Kanie; wtedy właśnie zapowiedział godzinę swej męki. Paralelizm tych dwóch scen ma wielkie znaczenie dla interpretacji testamentu Jezusa. Gody w Kanie Galilejskiej miały sens mesjański i eklezjalny. Nazwanie Maryi „Niewiastą” nawiązywało do starotestamentalnych prorocत्व o „Córce Syjonu” i o Izraelu jako Oblubienicy Jahwe. Mesjański sens godów w Kanie implikuje mesjański i teologiczny charakter testamentu Jezusa. Nie można więc tego epizodu interpretować tylko jako zwykłego gestu synowskiej miłości.

Nie tylko kontekst poprzedzający, lecz również następujący przemawia za teologiczno-mesjańską interpretacją testamentu Jezusa. Bezpośrednio po testamencie Jezusa następuje wiersz 28, który brzmi następująco: *Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”*.

Stąd sens tego stwierdzenia jest następujący: Pismo jako całość wypełniło się w sposób doskonały wtedy, kiedy wszystko, tj. wszystkie dzieła, jakie Ojciec powierzył Synowi, zostały dokonane. Dopiero wówczas, gdy Jezus wiszący na krzyżu wypowiedział słowa: *Oto syn Twój (...) oto Matka twoja* i gdy uczeń wziął tę Matkę do siebie, dopiero wtedy wypełniła się doskonale misja zbawcza Jezusa, która jest wielkim „dziełem” powierzonym Mu przez Ojca i zapowiedzianym przez Pismo. Do tej misji zbawczej należy również objawienie nowego macierzyństwa Maryi wobec umiłowanego ucznia. Objawienie to dokonało się przez Jezusa umierającego na krzyżu¹.

Duże znaczenie w interpretacji testamentu Jezusa ma również gatunek literacki tego epizodu. W formie bowiem ujawnia się treść. Współczesne badania egzegetyczne wykazały, że testament Jezusa ma szczególną formę. Dokładna analiza 19, 25-27 wykazała, że fragment ten stanowi tzw. literacki schemat objawieniowy. Występuje on cztery razy w Ewangelii św. Jana (1, 29; 1, 36; 1, 47; 19, 25-27) i ma bardzo przejrzystą strukturę literacką. Składa się ona z czterech elementów:

1. W schemacie objawieniowym występują dwie główne osoby (A i B), np. wysłannik Boga, prorok Jan Chrzciciel (A) i Jezus (B);
2. Osoba A widzi osobę B; Jan widzi Jezusa (1, 29) lub Jezus widzi Natanela (1, 47);
3. Osoba A patrząc na osobę B, wypowiada uroczyście zdanie o tej osobie; wypowiedź ta zawsze w tekście oryginalnym rozpoczyna się od przyimka *idou* lub *ide* („oto”);
4. Po wyrażeniu „oto” następuje zdanie objawiające jakąś prawdę na temat postaci B; (1, 29; 1, 36; 1, 47). Jest to najczęściej objawienie jakiejś ważnej funkcji osoby B; funkcja ta nie była dotąd znana: *Oto Baranek Boży* (1, 29) lub *oto prawdziwy Izraelita* (1, 47); „Oto Twój syn”; „Oto twoja Matka”.

Taki sam „schemat objawieniowy” występuje w J 19, 25-27. Jezus (A) widzi Matkę i ucznia (B); mówi do nich „oto”..., po czym następuje deklaracja objawienia dotycząca Matki („oto syn Twój”) i ucznia („oto Matka twoja”). Matce swej – nazwanej biblijnym tytułem „Niewiasta” – Jezus objawia, że będzie odtąd również „Matką” ucznia, umiłowanemu uczniowi natomiast, że i on jest „synem” Matki Jezusa. Z wyżyn krzyża Jezus objawia nowy wymiar macierzyństwa Maryi i synostwa umiłowanego ucznia. Ewangelista używając schematu objawionego do przekazania tej ostatniej woli uczy, że fragment ten (19, 25-27) zawiera bardzo ważne objawienie, pochodzące od samego Jezusa, Mesjasza i proroka. Ponieważ 19, 27b jest integralną częścią schema-

¹ Por. H. Witczyk, *Udział Maryi w Krzyżu i Chwale Pana*, „Duc in altum”, 5 (2006), s. 39–57.

tu objawieniowego, ma jak cały testament charakter teologiczny, objawieniowy, a nie naturalny. Gatunek literacki testamentu postuluje, żeby 19, 27b, jako wykonanie testamentu, rozumieć również nie o goście czysto ludzkim, tj. przyjęcie Maryi do domu Jana, lecz w znaczeniu teologicznym².

Ewangelista zwraca najpierw uwagę na okoliczność czasu: „I od tej godziny...” Godzina w czwartej Ewangelii ma głęboki sens teologiczny i historiozbowczy. Bez przesady Ewangelię św. Jana można nazwać Ewangelią godziny Jezusa; rzeczownik ten występuje w niej 26 razy. Ma podwójne znaczenie: oznacza czas jakiegoś wydarzenia np. zmartwychwstania umarłych (J 5, 25.28-29); prześladowania i rozproszenia uczniów (J 16, 2.32); a także oznacza własny czas Jezusa, identyfikując się z czasem Jego męki – śmierci – uwielbienia (J 12, 23; 13, 1; 19, 27). Publiczne życie Jezusa w sposób dynamiczny skierowane było ku „godzinie Krzyża”. Kalwaria jest momentem kulminacyjnym i równocześnie ostatecznym celem „zbawczej drogi” Jezusa (J 12, 27-28a), godziną największej miłości Jezusa (J 13, 1). Godzinę tę wyznaczył Ojciec, realizując w niej swe zbawcze plany. Wyrażenie „od tej godziny” otwiera również perspektywy na Kościół. W tak uroczystej i doniosłej godzinie Jezus podarował swą Matkę umiłowanemu uczniowi i tym wszystkim, których on reprezentował³.

Czy można przyjąć, że Jan reprezentował wierzących w Jezusa? Wielu odpowiada pozytywnie na to pytanie. Ich zdaniem nie jest to zwykła akomodacja sensu bez podstaw w samym tekście. Postacie bowiem Ewangelii Janowej, obok roli historycznej i własnej w dziejach zbawienia (np. Maryja, Matka Pana, Jan – umiłowany uczeń), mają również znaczenie typologiczne, figuratywne. Przykładów w czwartej Ewangelii jest wiele: Nikodem jest „nauczycielem Izraela” i reprezentantem judaizmu oficjalnego, ortodoksyjnego; Samarytanka natomiast jest „typem” judaizmu heretyckiego, oddzielonego od Jerozolimy (4, 9); urzędnik królewski z Kafarnaum oznacza świat pogański, nieżydowski; Marta i Maria, siostry Łazarza (11, 1-43) reprezentują tych, którzy wierzą w Chrystusa i są przez Niego kochani (por. J 11, 5); niewidomy od

² Por. M. D. Goedt, *Bases bibliques de la maternite spirituelle de Marie*, „Etudes Mariales”, 16 (1959), s. 35–53; tenże, *Une schéma de revelation dans la quatrième évangiel*, NTS 8 (1962), s. 142–150; tenże, *La mère de Jesus en Jean 19, 25-27*, w: *Kechateriomene. Melanges René Laurentin*, Paris 1990, s. 207–216. A. Serra, *Maria a Cana e presso la croce*, Roma 1978, s. 89–91.

³ Por. G. Ferraro, *L'ora di Cristo nel quattro Vangelo*, Roma 1977, s. 276–282; J. Mateos, J. Barreto, *Dizionario teologico del Vangelo di Giovanni*, Assisi 1982, s. 239–241. P. R. Gryziec OFM Conv, *Pan młody i brak wina. Próba interpretacji wypowiedzi J 2, 4 w świetle historii redakcji*, w: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 16). *Studia dla ks. J. Kudasiewicza w 80. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2006, s. 142–144.

urodzenia (9, 1-41) oznacza zatwardziałyh Żydów. Tak samo ma się sprawa z dwiema osobami stojącymi pod krzyżem Jezusa, a mianowicie z Matką i uczniem. Na ich charakter typologiczny i reprezentatywny wskazuje już bardzo wyraźnie fakt pozbawienia ich imion własnych, chociaż drugorzędne postaci są nazwane po imieniu: „Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena” (w. 26). Zamilczenie imion własnych Matki i ucznia bardziej zwraca uwagę na ich znaczenie typologiczne i reprezentatywne. „Uczeń, którego Jezus umiłował” jest więc „typem” i reprezentantem każdego ucznia, który ze względu na swą wiarę jest miłowany przez Jezusa, „figurą wierzących”. Wielu współczesnych komentatorów Ewangelii św. Jana tak katolickich, jak również protestanckich widzi w umiłowanym uczniu reprezentanta wszystkich wierzących w Chrystusa. M. Thurian jeszcze przed swoją konwersją na katolicyzm w dziełku poświęconym Maryi pisał: „ten, którego miłował Jezus jest bez wątpienia uosobieniem doskonałego ucznia i prawdziwie wierzącego w Chrystusa. Nie chodzi tu o szczególne uczucia Jezusa do jednego z apostołów, lecz o symboliczną personifikację wierności Panu”⁴.

Jeżeli Jan reprezentował pod krzyżem wszystkich wierzących w Jezusa, to również i nam objawił Jezus nowy wymiar macierzyństwa Maryi; również i nam dał swą Matkę w godzinie swej śmierci, podobnie jak Świętego Ducha. Również i my powinniśmy, jak Jan, wziąć dar Jezusa do życia naszej wiary.

Gest ucznia, który przyjął do siebie Maryję, został wyrażony przez Jana czasownikiem *lambanein*, („wziąć”, „przyjąć”). W czwartej Ewangelii jedyną osobą poza Jezusem, którą się przyjmuje (*lambanein*) jest Jego Matka (J 19, 27b). Jest to niezwykle ważne. Ewangelista, używając tego samego słowa na oznaczenie przyjęcia Jezusa i Jego Matki, chciał powiedzieć, że umiłowany uczeń tak przyjął Matkę Jezusa, jak Jezusa przyjmowali ludzie, tj. z wiarą, miłością i życzliwością. Ten uczeń na Ostatniej Wieczerzy spoczywał na sercu Pana (J 13, 23); na Kalwarii, wypełniając Jego wolę, przyjął do serca Jego Matkę.

Ostatni element w. 27b składa się z trzech słów greckich: *eis ta idia*. Grecki termin *idios*, użyty przymiotnikowo, wyraża ideę przynależności, własności, „swój”, „własny”, „prywatny”, „osobisty”. Wyrażenie *eis ta idia* oznacza niekiedy „do domu” (Dz 21, 6) lub „do siebie”. Ma to jednak miejsce wtedy, gdy użyte jest z czasownikiem, który oznacza zmianę miejsca w sensie fizycznym. Na przykład „pożegnaliśmy się wzajemnie: myśmy weszli na okręt, a oni wrócili do domu” (Dz 21, 6). Niektórzy egzegeci *eis ta idia* tłumaczą „do domu”. Czy tłumaczenie to jest do przyjęcia? Chcąc na to pytanie odpo-

⁴ M. Thurian, *Maryja Matka Pana Figura Kościoła*, Warszawa 1990, s. 23–29; I. de la Potterie, *Maria nel mistero dell' alleanza*, Genova 1988, s. 236–253; J. Kudasiewicz, *Testament Jezusa (J 19, 25-27). Nowe trendy interpretacyjne*, RTK 37 (1990), z. 1, s. 49–61.

wiedzieć, trzeba zapytać, w jakim sensie używa zwrotu *eis ta idia* św. Jan. Zwrot ten występuje w czwartej Ewangelii 15 razy. Prawie zawsze oznacza przynależność lub własność o charakterze religijnym, duchowym, a przede wszystkim przynależność do Chrystusa, własność Chrystusa (J 5, 18.43; 10, 3). Św. Jan mówi o trzech rodzajach własności: złe moce są własnością szatana (8, 44; 15, 19); Izraelici i uczniowie są własnością Chrystusa (1, 11; 10, 4; 13, 1); uczniowie Jezusa też posiadają swą „własność” (J 16, 32; 19, 27b). Podmiotem zdania 19, 27b jest umiłowany uczeń, wierny Mistrzowi aż do krzyża (19, 26), będący świadkiem przebicia boku Jezusa, z którego wypłynęła krew i woda (19, 34). Jest to więc uczeń doskonały, który uwierzył (19, 35; 20, 8). Rzuca to światło na rozumienie „własności” tego ucznia. Te „rzeczy własne” utożsamiają się z jego wiarą w Jezusa; nie są to więc dobra materialne, lecz dobra porządku duchowego, jakie uczniowie otrzymali od Pana. Według św. Ambrożego są to następujące dobra: słowo Boże, mądrość, łaska, Duch Święty i w sposób szczególny Matka Pana Jezusa. Za interpretacją św. Ambrożego opowiedział się kard. Toletus (XVII w.): „Przed wszystkim Dziewica Maryja należy do dóbr duchowych (*spiritualia bona*), których Apostołowie nie opuścili, lecz otrzymali: w rzeczy doczesne byli bardzo ubodzy, lecz bardzo bogaci w dobra duchowe”⁵.

Interpretacja ta zgodna jest z czasownikiem *lambanein* („przyjąć”), który stanowi często synonim wiary – przyjąć wiarę lub w wierze. Wiarą przyjmuje się dobra duchowe. Interpretację tę potwierdza paralelizm z J 1, 12, gdzie występuje czasownik *lambanein* i wyrażenie *eis ta idia*. Słowo Wcielone przyszło do swej własności (*eis ta idia elthen*), a swoi Go nie przyjęli (*elabon*). Św. Jan obecny pod krzyżem reprezentuje tych wszystkich, którzy je przyjęli (*elabon* – w. 12); przyjął także Matkę od swojego Mistrza Jezusa (*elabon... eis ta idia*). Użycie tej samej formuły w 1, 1-12 i 19, 27b jest bardzo wymowne. *Ta idia* w 1, 11 oznacza nie miejsce, lecz lud wybrany, natomiast w 19, 27b oznacza Matkę Jezusa – Córkę Syjonu, uosobienie Izraela. Użycie tego samego czasownika (*lambanein*) na oznaczenie Jezusa i przygarnięcia z miłością Jego Matki lub Kościoła, który Ona oznacza, jest bardzo interesujące; przyjęcie Jezusa i Jego Matki oznacza w ostatecznej konkluzji dwie postawy ekwiwalentne. Otwiera to nowe perspektywy dla mariologii. W tym samym duchu interpretuje formułę *eis ta idia* Jan Paweł II; ma ona według Papieża „szersze znaczenie niż przyjęcie Maryi przez ucznia tylko w sensie mieszkania i gościnności w jego domu, określa raczej jakąś wspólnotę życia, która ustala się pomiędzy tymi dwiema osobami na mocy słów konającego Chrystusa” (RM 45). Na potwierdzenie tej interpretacji przytacza Ojciec Święty słowa św. Augustyna: „Wziął Ją ze sobą, nie do swych posia-

⁵ Cytat ten pochodzi z komentarza do Ewangelii św. Jana 19, 27. Cyt. za: I. de la Potterie, *Maryja w tajemnicy przymierza*, Warszawa 2000, s. 251.

dłości, gdyż niczego nie miał na własność, ale pod swoją opiekę, którą sprawował z pełnym oddaniem”. Jeszcze wyraźniej przedstawił tę prawdę Jan Paweł II w Liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1988 r.: „My wierni wprowadzamy Maryję jako Matkę do wewnętrznego «domu» naszego kapłaństwa”. „Dom” używa tu Ojciec Święty w cudzysłowie. W Orędziu na XVIII Światowy Dzień Młodzieży podobnie interpretuje Papież *eis ta idia*: „Ewangelia mówi następnie, że «od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie» (J 19, 27). Sformułowanie to, wielokrotnie komentowane od początku Kościoła, nie określa jedynie miejsca zamieszkania Jana. Bardziej aniżeli wymiar materialny przywołuje ono wymiar duchowy tej godności, więzi, jaka zawiązuje się między Maryją a Janem” (Orędzie, 3). Można więc powiedzieć, że *eis ta idia* w świetle Janowych miejsc paralelnych, w świetle wielu Ojców i wypowiedzi Jana Pawła II należy rozumieć nie jako dom materialny, lecz serce, duch ucznia. Przyjął Maryję do swego wnętrza, do swego życia wiary, podobnie jak przyjął Chrystusa. Maryja została dana umiłowanemu uczniowi przez Jezusa, aby mógł się realizować jako prawdziwy uczeń Pana⁶.

2. Rysy duchowości Matki naszego Pana

Co źródła Objawienia mówią o duchowości Matki Jezusa? Jaka Ona była? Nie jaką chcielibyśmy Ją mieć, ale jaka została objawiona przez Boga? Jest to bardzo ważne, ponieważ my mówimy o Maryi jako Matce, patrząc na naszą matkę i mnożąc to do n-tej potęgi, a nie odczytując w świetle wiary w źródłach Objawienia. Nie odkrywamy objawionej przez Boga Matki Jezusa, lecz stwarzamy sobie Matkę Maryję na podobieństwo naszej matki, zgodnie z naszymi pragnieniami i marzeniami. Bywa tak, że w tej naszej ikonie Matki Jezusa i naszej więcej jest uczucia niż wiary opartej na Bożym objawieniu; więcej rzewnych serc i łzawych oczu niż skrzydła rozumu, które wraz ze skrzydłem wiary prowadzi nas do kontemplacji prawdy, której na imię: *Oto Matka twoja*.

Pozostajmy w obszarze Ewangelii św. Jana, nachylmy się z wiarą i pokorą nad tą cudowną Ewangelią i spróbujmy odczytać objawione rysy Maryi.

a) Maryja wierna aż do końca Chrystusowi

Komentując testament Jezusa na krzyżu opuściliśmy wstęp do tego testamentu: *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena* (19, 25). Znany szeroko na

⁶ Por. J. Kudasiwicz, *Przez Jezusa do Maryi w Biblii*, w: *Przez Jezusa do Maryi*, red. S. C. Napiórkowski, K. Pek MIC, Częstochowa – Licheń 2002, s. 38–42.

Zachodzie film Pasoliniego *Ewangelia według Mateusza* bardzo dziwnie przedstawia Maryję pod krzyżem. Reżyser deklaruje się jako niewierzący marksista. Swoją film dedykował Janowi XXIII. Na jednym z festiwali weneckich film otrzymał nagrodę katolicką. Na czym polegała owa dziwność fragmentu przedstawiającego Matkę Jezusa pod krzyżem. Jak wiemy, Mateusz nic nie mówi o obecności Maryi na Golgocie. Dlatego reżyser odstępuje od tekstu pierwszej Ewangelii, której na ogół trzymał się wiernie, i inspirując się opisem Janowym (J 19, 25-27), pokazuje Maryję pod krzyżem. Ale jak ją przedstawia? Maryja rozpacza, załamuje ręce, z bólu słań się na nogach. Z trudem podtrzymywana jest przez Jana i jedną z niewiast. Wszystko w Niej jest bólem, rozpacz, tragedia.

Reżyser nie zrozumiał prostoty wymowy opisu Janowego: *A obok krzyża Jezusowego stały...* Jako pierwszą wśród tych, które stały „obok krzyża”, wylicza umiłowany uczeń Matkę Jezusa. Ona stała; nie osuwała się na ziemię, lecz stała. To jedno słowo mówi bardzo wiele, mówi wszystko.

Wyraża najpierw Jej ból. Kościół często w usta Matki Jezusa kładzie słowa Lamentacji proroka Jeremiasza: *Wszyscy, co drogą zdążacie przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza...* (Lm 1, 12). Był to prawdziwy ból i w pełni zrozumiały. Jej umiłowany Syn, przybity na drzewie krzyża jak niewolnik, jest *wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa...* *wzgardzony* (Iz 53, 3). W sposób szczególny na Niej wypełniła się zapowiedź proroka Zachariasza (12, 10), cytowana przez czwartego ewangelistę (J 19, 37): *Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym* (Za 12, 10b). Jeżeli „z bólem serca” (Łk 2, 4) szukała zagubionego Syna, to z jakimże bólem stała pod krzyżem tego Syna?

I wreszcie „stać przy kims” w chwili największego cierpienia, opuszczenia i śmierci oznacza współczucie, wsparcie, gotowość pomocy, uczestnictwo i wierność aż do śmierci. Dokumenty Kościoła i współczesna liturgia maryjna szczególną uwagę zwracają na uczestnictwo Maryi w męce i śmierci Jezusa. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* tak określa rolę Maryi pod krzyżem:

W ten sposób także Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła (J 19, 25), najgłębiej ze swym Jednorodnym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona (KK 58).

Maryja trwa wiernie przy Chrystusie aż do końca. Uczestniczy w śmierci Syna; doświadcza kenozy wiary. Od żłóbka aż do końca trwa wiernie przy Chrystusie. Co Bóg złączył, człowiek nie powinien rozdzielać. W pobożności i duchowości maryjnej nie wolno odłączać Matki od Syna i Syna od Matki. Popatrzcie dobrze na Ikonę Jasnogórską. Podkreśla to Papież w Orędziu:

„Swym przykładem Maryja uczy Was kierować wzrok miłości na Niego, który pierwszy nas umiłował” (Orędzie, 4). Kto odrywa Matkę od Syna, lub Syna od Matki, jest przeciw Pismu Świętemu, przeciw Jezusowi, Maryi i nauce Kościoła i Papieża z rodu Polaków⁷.

b) Matka Pana wierna człowiekowi

Pod krzyżem Maryja została nam objawiona jako wierna do końca Chrystusowi. W Kanie Galilejskiej została nam objawiona jako wierna człowiekowi, wrażliwa na ludzkie biedy. Św. Jan w sposób szczególny chce podkreślić godność Maryi jako Matki Pana... Aż cztery razy w opowieści o Kanie nazwana została wprost lub pośrednio Matką Jezusa (2, 1.3.5.12). Opis wesela rozpoczyna się wzmianką o Matce Jezusa (por. 2, 1). Kończy się również przypomnieniem o Niej (por. 2, 12). Ewangelista podkreśla w ten sposób Jej znaczenie. Gdy na tytuł „Matka Jezusa” spojrzymy w kontekście całej czwartej Ewangelii, dopiero wtedy w pełni odczytamy jego głęboki sens.

Jeżeli Maryja jest Matką Jezusa, to jednocześnie jest Matką Słowa Wcielonego (por. 1, 14). Jeżeli jest Matką Jezusa, to również jest Matką Dawcy łaski i prawdy (por. 1, 17). Jeżeli jest Matką Jezusa, to jednocześnie jest Matką Zbawiciela (por. 4, 42). Jeżeli jest Matką Jezusa, to jest także Matką Jednorodzonego Syna Bożego (por. 1, 18; 3, 14). Wreszcie, jeżeli jest Matką Jezusa – Głowy odrodzonej ludzkości, to jest również Matką jej członków (por. Ef 1, 22n.). Jest rzeczywiście Matką Pana. W sposób szczególny uczestniczy w czynie zbawczym Jezusa. Czyn ten zawiera trzy momenty: znak Jezusa, objawienie Jego chwały i początek wiary Jego uczniów. Wszystkie te wydarzenia związane są z Jej prośbą, z Jej wiarą w moc Syna oraz z Jej interwencją. Owocem Jej prośby było nie tylko dobre wino, które chwalił starosta weselny, ale także objawienie chwały Jezusa i wiara uczniów (por. J 2, 11).

Św. Jan nie tylko uczy, że Maryja jest Matką Jezusa, ale również maluje niektóre rysy Jej osobowości. Jest Ona obecna w Kanie na weselu, uczestniczy w ludzkiej radości. Przyszła jednak nie tylko radować się, ale także służyć i pomagać. Jest uważna i dyskretna. Wrażliwym i dobrym okiem matki i kobiety dostrzegła brak wina, może i zakłopotanie młodych (na Wschodzie w tamtych czasach brak wina na weselu byłby prawdziwym skandalem). Miała dobre oczy, wrażliwe serce. Dostrzegła biedę i starała się jej zaradzić. Jakże podobna jest w tym do swojego Syna!⁸

⁷ Por. H. Witczyk, *Udział Maryi...*, dz. cyt., s. 44–51.

⁸ Por. Bp J. B. Szłaga, *Znak wina w Kanie Galilejskiej. Pierwsze światło wiary dla uczniów*, w: *Jasnogórska Bogurodzica w życiu Kościoła i narodów*, red. Z. S. Jabłoński SPPE, Częstochowa 2006, s. 117–123; J. Kudasiewicz, *Jezus objawia swą chwałę na weselu w Kanie*, tamże, s. 124–139.

Maryja z wielkim zaufaniem informuje Syna o swoim spostrzeżeniu: *Nie mają już wina* (2, 3). Jak rozumieć te słowa? Czy jest to zwykłe powiadomienie Jezusa o braku wina, czy też prośba o cudowną interwencję Jezusa, połączona z wiarą, że może On to uczynić? Słowa Matki Jezusa rozważane same w sobie, nie dają na to pytanie odpowiedzi. Żeby ją znaleźć, należy znak Kany zestawić z innymi znakami czwartej Ewangelii. W opisie niektórych cudów występują prośby, skierowane do Jezusa, o interwencję; proszący są zawsze przekonani, że On może im pomóc. Prośby te nie zawsze są formułowane wprost i wyraźnie.

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: *Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz* (11, 3). Ze zdania tego nie wynika prośba o cud. Dopiero z następných werseł dowiadujemy się, że siostry wierzą w moc Jezusa i proszą o znak: *Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga* (11, 21n.)⁹.

Tą doczesną prośbą, jaką Maryja przedstawia swojemu Synowi, jest brak wina. Na prośbę Maryi o wino nie możemy patrzeć poprzez plagę polskiego alkoholizmu, lecz musimy uwzględnić kontekst tamtych czasów. Wino było bardzo ważnym artykułem spożywczym, podobnie jak zboże i oliwa (por. Pwt 11, 14). Brak wina był uważany za karę Bożą (por. Jl 1, 10), a jego obfitość – za dar Boży i błogosławieństwo: *Będzie cię miłował, błogosławił ci i rozmnoży cię. Pobłogosławi owoc twojego łona i owoc twojego pola: twoje zboże, moszcz, oliwę* (Pwt 7, 13). Szczególna obfitość wina została przyobiecana na czasy ostateczne (por. Jr 31, 12; Jl 2, 18; Am 9, 13n.). Wino było przez człowieka Biblii traktowane nie tylko jako codzienny napój, ale również jako źródło ludzkiej radości.

Zachariasz, malując wyzwolenie i powrót Izraela do ojczyzny, pisze: *Efraim będzie podobny do mocarza, serce się w nim rozweseli jak gdyby od wina – ich synowie będą to oglądać z radością i serce ich rozraduje się w Panu* (Za 10, 7).

W pouczeniu Syracha o sposobie korzystania z wina znajduje się taki fragment: *Wino dla ludzi jest życiem, jeżeli pić je będziesz w miarę. Jakież ma życie ten, który jest pozbawiony wina? Stworzone jest ono bowiem dla rozweselenia ludzi. Zadowanie serca i radość duszy daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem* (Syr 31, 27-28).

Wtórjuje mu psalmista: *Każesz rosnąć trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleb i wino, co rozwesela serce ludzkie, by rozpoznać twarz oliwą, by serce ludzkie chleb krzepił* (Ps 104, 14-15).

⁹ P. R. Gryziec OFMConv (*Pan młody...*, dz. cyt., s. 146–148) sądzi, że prośba Maryi nie jest prośbą o zarządzenie sytuacji, lecz wyjaśnieniem, dlaczego się tak stało, tj. dlaczego brakło wina. Trudno się zgodzić z tym poglądem w świetle pytań stawianych Jezusowi w IV Ewangelii.

Wino zatem jest – według Pisma Świętego – tak ważnym elementem posiłku jak chleb i oliwa. Zostało uczynione przez Boga nie tylko do orzeźwienia człowieka, ale również dla rozweselenia. Radość daje mu ono jednak wtedy, gdy używane jest z umiarkowaniem. W tym kontekście biblijna prośba Maryi nabiera głębszego sensu. „Wina nie mają” – znaczy: „Nie mają radości”.

Lud chrześcijański dawno odczytał ten rys Matki Jezusa, nazywając Ją „Pocieszycielką strapiionych” i „Przyczyną naszej radości”. Modląc się do Niej: „Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życia słodczy i nadziejo nasza, witaj... Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć...”, uprzedził w ten sposób teologów. Mimo zagadkowej i na pierwszy rzut oka twardej odpowiedzi Jezusa (w. 4), nie traci nadziei. Zwraca się do sług: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (w. 5). Rzekła to z taką wiarą, że ich zachęciła. Uwierzyła, zanim Jezus dokonał znaku. Wierząca bez znaku. *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20, 29). „W Kanie Maryja jawi się jako wierząca w Jezusa; Jej wiara sprowadza pierwszy znak i przyczynia się do wzbudzenia wiary w uczniach” (RM 21). Pierwszy autentyczny Uczeń Jezusa. Uczniowie obecni na weselu uwierzą dopiero po znaku (w. 11).

Po interwencji u Syna znika. Nikt Jej nie dziękuje, nikt o Niej nie pamięta. Od tego momentu cała uwaga skierowana jest na Jezusa, który nakazuje napełnić stągwie wodą: dokonuje znaku. Starosta chwali dobre wino, młodzi i ich rodzice uratowani od kompromitacji, Jezus objawił swoją chwałę, uczniowie uwierzyli w Niego. To wszystko zapoczątkowała Jej ufna i pokorna prośba, Jej wrażliwość i dobroć. Nic z tego nie wzięła dla siebie. Jako Matka jest dla innych: dla swego Syna i Jego chwały; dla uczniów i ich wiary, dla biednych, zakłopotanych ludzi. Jej egzystencja, podobnie jak Jej Syna, jest proegzystencją¹⁰.

Poznaliśmy tu szczególny rys Maryi: sprawiać innym zwykłą, prostą radość: być dla innych przyczyną radości, pocieszycielką w strapieniu. Jest to rys bardzo Boży i bardzo Chrystusowy. Św. Paweł w pozdrowieniu Drugiego Listu do Koryntian pisze: *Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udreće, pociechą, którą doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy* (2 Kor 1, 3-5). Bóg jest tym, który nas pociesza; od Chrystusa również doznajemy pociechy. Ewangelie nas uczą, że narodziny Jezusa, Jego słowa i czyny sprawiły ludziom radość (por. Mt 2, 10; 13, 20; Łk 2, 10; Słusznie Erazm z Rotterdamu powiedział o Jezusie: „Chrystus – ten uweselający wszystkich”. W tej wielkiej Bożej tradycji pocieszania trzeba umieścić również Maryję, Pocieszycielkę stra-

¹⁰ Por. J. Kudasiewicz, *Wielki Pielgrzym z różańcem Maryi w ręku*, „Ethos”, 63–64 (2003), s. 95–99.

pionych. Bóg pocieszający... Chrystus rozdający radość... Matka Jezusa, Przyczyna naszej radości... Dojrzeć smutek drugiego człowieka, odczytać z jego oczu i dzielić się tą bardzo zwykłą codzienną radością – to czyn Boży, Chrystusowy, maryjny, ewangeliczny¹¹.

3. Konsekwencje dla duchowości maryjnej kapłana

I od tej godziny „uczeń wziął Ja do siebie”. Jeżeli uczeń pod krzyżem reprezentował nas wszystkich, to i my powinniśmy wziąć Maryję do naszego życia wiary. Co to znaczy? Wziąć Maryję do siebie oznacza wziąć w nasze życie ucznia Jezusa Jej wierność Chrystusowi aż do końca, aż do krzyża. Wziąć Maryję do siebie oznacza wziąć w nasze życie wiary Jej wielką wiarę bez znaków; uczniowie uwierzyli, widząc znaki, Ona uwierzyła przed znakiem. Wziąć Maryję do siebie oznacza wziąć w nasze życie Jej wrażliwość na ludzkie biedy i problemy: Jej dobre oczy, wrażliwe serce i ręce skore do pomocy. W Kanie Ona miała prawdziwą wyobraźnię miłosierdzia. To „wziąć do siebie” trzeba nam zamienić na język soborowy i papieski. Prawdziwa pobożność maryjna nie polega na czymś i przemijającym uczuciu, ale na naśladowaniu. Jest to złota reguła pobożności maryjnej. Jan Paweł II (r. 2000) powiedział, że w pobożności maryjnej winien mieć miejsce wysiłek naśladowania Najświętszej i unikanie zabobonów i łatwowierności¹². Co w sposób szczególny winniśmy naśladować?

Najpierw wiarę i wierność Chrystusowi aż do końca. Nabożeństwo do Maryi winno być, jak uczy Papież Jan Paweł II, chrystocentryczne.

Chrześcijaństwo to Chrystus! To Osoba, to Żyjący. Spotkać Jezusa, umiłować Go i sprawić, by Go miłowano: oto chrześcijańskie powołanie. Maryja jest wam dana, aby wam pomagać w nawiązaniu prawdziwszej i bardziej osobistej relacji z Jezusem. Swym przykładem Maryja uczy was kierować wzrok miłości na Niego, który pierwszy nas umiłował. Swym wstawiennictwem kształtuje Ona w was serce ucznia zdolnego wsłuchać się w Syna, który ukazuje prawdziwe oblicze Ojca i prawdziwą godność człowieka (...). Odmawiać Różaniec oznacza bowiem uczyć się patrzeć na Jezusa oczyma Jego Matki, miłować Jezusa sercem Jego Matki. Również wam, Drodzy Młodzi, przekazuję dziś symbolicznie koronkę Różańca. Odmawiając i rozważając tajemnice, Maryja prowadzi was pewnie ku swemu Synowi! Nie wstyďte się samodzielnego odmawiania Różańca, gdy idziecie do szkoły, na uczelnię czy do pracy, na ulicy i w środkach komunikacji publicznej, przyzwyczajajcie się odmawiać go w Wszym

¹¹ Por. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1996, s. 146–151.

¹² Obszerne streszczenie tej homilii podają w artykule: *Pismo Święte w duszpasterstwie maryjnym*, „Salvatoris Mater”, 7 (2005), s. 47–48.

gronie, w waszych grupach, ruchach, stowarzyszeniach; nie wahajcie się proponować odmawiania go w domu waszym rodzicom i waszemu rodzeństwu, ponieważ ożywia on i umacnia więzy między członkami rodziny. Modlitwa ta pomoże wam być mocnymi w wierze, stałymi w miłości, radosnymi i wytrwałymi w nadziei. Z Maryją, Służebnicą Pańską, odkryjecie radość i płodność ukrytego życia. Wraz z Nią, uczennicą Mistra, pójdziecie za Jezusem drogami Palestyny, stając się świadkami Jego przepowiadania i Jego cudów. Z Nią, Matką Bolesną, będziecie towarzyszyć Jezusowi w męce i śmierci. Wraz z Nią, Panną Nadziei, przyjmiecie radosne orędzie Wielkanocy i bezcenny dar Ducha Świętego¹³.

Maryja jako wierna uczennica Jezusa pierwsza zrealizowała takie życie chrześcijańskie polegające na nieustannym zjednoczeniu z Synem i na autentycznej wierze bez znaków. Stąd czciciele Maryi, którzy tak bardzo szukają znaków, nie są ideałem pobożności maryjnej; Jezus również piętnował tych, którzy szukali znaków.

Następnie, Maryja uczy nas wrażliwości na sprawy ludzkie. Pobożność maryjna bez miłości i wrażliwości maryjnej – to jak wiara bez uczynków. Maryja po spotkaniu z Bogiem w Zwiastowaniu poszła z pośpiechem, by służyć człowiekowi: starym ludziom i matce, która spodziewała się dziecka. Wielki problem naszych czasów. Stała się ich Matką zawierzenia. Dzieci Matki zawierzenia winny stawać się ludźmi zawierzenia. Benedykt XVI w pierwszej encyklice uczy, że Maryja poszła z miłości do swej krewnej Elżbiety, która spodziewała się potomstwa; poszła służyć. Służebnica Pańska była równocześnie służebnicą człowieka. Czy może być piękniejszy wzór dla kapłana? Został powołany, by służyć Bogu i ludziom. Kapłan od łacińskiego *pontifex* – oznacza *pontes facere*, tj. budować mosty między ludźmi a Bogiem.

Kapłan to człowiek, który z entuzjazmem wychwala Boga jak Maryja w *Magnificat* i z pośpiechem idzie jak Ona, by służyć potrzebującym. Kapłan to człowiek wierny Bogu jak Maryja i jak Ona wierny człowiekowi aż do końca.

RIASSUNTO

MARIA NELLA SPIRITUALITÀ DEL SACERDOTE

L'articolo è diviso in tre parti: 1) Parole del testamento di Gesù (Gv. 19, 27-29). Nel suo testamento Gesù, dall'altezza della croce, dà Maria come Madre a Giovanni – discepolo di Gesù e sacerdote. Giovanni rappresenta tutti i credenti, e soprattutto

¹³ Jan Paweł II, Orędzie Ojca Świętego na XVIII Światowy Dzień Młodzieży 2003 r., „Oto Matka twoja” (J 19, 27), 4–5.

i sacerdoti. Egli ha preso Maria nella sua casa (*eis ta idia*) – *eis ta idia* non significa tanto casa, quanto la vita interiore di Giovanni, che ha accolto Maria nella sua vita spirituale. 2) Tratti della spiritualità della Madre di Gesù. Secondo il Quarto Vangelo ci sono tre tratti della spiritualità di Maria: la fede senza segni (Gv. 2, 1-12); la fedeltà a Cristo fino alla fine, fino alla croce, ed, in fine, la fedeltà all'uomo che si trova in difficoltà (Cana di Galilea). 3) Conseguenze per la spiritualità del sacerdote. Il sacerdote è chiamato ad accogliere Maria nella sua casa, come Giovanni. Accoglierla nella nostra vita vuol dire accogliere nella nostra vita di discepoli e sacerdoti la sua fedeltà a Cristo fino alla fine, la sua fede senza segni e la sua sensibilità alle miserie ed ai problemi umani.

(tłum. ks. Paweł Borto)

Ks. prof. dr hab. Józef KUDASIEWICZ – ur. w 1926 r. w Kijach, biblista, absolwent KUL i Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, wykładowca w WSD w Kielcach, a także na KUL (obecnie emerytowany). Był kierownikiem Instytutu Nauk Biblijnych KUL i kierownikiem Katedry Teologii Biblijnej Nowego Testamentu. Członek Towarzystwa Naukowego KUL, Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL oraz Komisji Nauki Wiary przy Konferencji Episkopatu Polski. Główne obszary badań: Ewangelie synoptyczne w aspekcie historycznym, teologicznym i literackim, biblistyka stosowana i teologia biblijna. Najważniejsze publikacje książkowe: *Biblia, historia, nauka* (1978); *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* (1986); *Jezus historii a Chrystus wiary* (1987); *Biblia w nauczaniu chrześcijańskim* (red., współautor, 1991); *Matka Odkupiciela* (1991, tłum. na język rosyjski); *The Synoptic Gospel Today* (1996); *Odkrywanie Ducha Świętego* (1998); *Poznawanie Boga Ojca* (2000); *Biblijna droga pobożności maryjnej* (2002); *Nowe tajemnice Różańca Świętego* (2002); *Oto Matka twoja. Biblijny katechizm maryjny* (2007). Autor tłumaczeń i komentarzy do listów św. Jana w Biblii Poznańskiej.